

Monachomachia - Pieśń V

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

I śmiech niekiedy może być nauką,
Kiedy się z przywar, nie z osób natrząsa,
I żart, dowcipną przyprawiony sztuką,
Zbawienny, kiedy szczypie, a nie kąsa;
I krytyk zda się, kiedy nie z przynuką,
Bez żółci łaje, przystojnie się dąsa.
Szanujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych,
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Wpada Hijacynt, nowa postać rzeczy!
Miejsce dysputy zastał placem wojny:
Jeden drugiego rani i kaleczy,
Wziął w łeb od razu nasz rycerz spokojny.
Widzi, że skromność już nie ubezpieczy,
Więc dzielny w męstwie, w oddawaniu hojny,
Jak się zawiął i z boku, i z góry,
Za jednym razem urwał dwa kaptury.

Lecą sandały i trepki, i pasy,
Wrzawa powszechna przeraża i głuszy.
Zdrętwiał Hijacynt na takie hałasy,
Chciałby uniknąć bitwy z całej duszy,
Więc przeklinając nieszczęśliwe czasy
Resztę kaptura zasadził na uszy.
Już się wymykał — wtem kuflem od wina
Legł z sławnej ręki ojca Zefiryna.

Ryknął Gaudenty jak lew rozjuszony,
Gdy Hijacynta na ziemi obaczył;
Nową więc złością z nagłą zapalony,
Żadnemu z ojców, z braci nie przebaczył:
Padł i mecenas z krzesłem wywrócony,
Definitora za kaptur zahaczył,
Łukasz raniony zwiął się w trzy kłęby,
Stracił Kleofasz ostatnie trzy zęby.

[18] [Coraz się mnożą i krzyki, i wrzaski,
Hałas powstaje i wrzawa, aż zgroza.
Ojciec Remigi, sążnisty a płaski,
Używa zwawo zgrzebnego powroza;
Wziął w łeb Kapistran obręczem od faski,
Dydak półgarcem ranił symforoza,
Skacze Regalat do czynów jak żmija,
Longin się z różnem walecznie uwija.]

Już był wyciskał talerze i szklanki,
Pękły i kufle na łbach hartowanych,
Porwał natychmiast księgę zza firanki:
"Wojsko afektów zarekrutowanych".
Nią się zakłada, pędzi poza szranki
Rycerzów długą bitwą zmordowanych.
Tak niegdyś sławny mocarz Palestyny
Oślą paszczką gromił Filistyny.

Widzi to Rajmund, ozdoba karmelu,
 Widzi w tryumfie syna Dominika,
 Wyjeżdża harc i wpada, wśród wielu
 Godnego siebie szukać przeciwnika.
 Rafał z nim obok: „Ratuj, przyjacielu!” -
 Rzekł. Seraficzna w tym punkcie kronika
 Padła nań z góry; legł i ręką kiwnął,
 Dwa razy jęknął, cztery razy ziewnął.

Zapłakał Rafał, a mądry po szkodzie,
 Wtenczas błąd poznał, że wróżkom nie wierzył,
 Dotrzymał jednak kroku na odwodzie,
 A gdy Gaudenty na niego się mierzył,
 Zmokłym kropidłem w poświęconej wodzie
 Oczy mu zalał, trzonkiem w łeb uderzył.
 Nie spodziewając się takowej wanny,
 Staął Gaudenty zmoczony i ranny.

Otrząsnął się wkrótce, a nabrawszy ducha,
 W dwójnasób czyni heroiczne mnożył.
 Ojciec Barnabo, lepiej było w puchu,
 Po coś szedł na wojnę, po coś się źle złożył?
 I ty, Pafnucy, ległeś w tym rozruchu,
 I ty, Gerwazy, słusznieś się zatrwożył.
 Nicht go nie wstrzyma w zemście przedsięwziętej.
 Na waszą zgubę odetchnął Gaudenty.

Tak gdy z wierzchołka Alpów niebotycznych
 Mały się strumyk sącząc wydobędzie,
 Wzmaga się coraz w spadaniach rozlicznych,
 Już brzeg podrywa, już go słyhać wszędzie.
 Echo szum mnoży w skałach okolicznych,
 Staje się rzeką, a w gwałtownym pędzie,
 Pieni się, huczy i żyyma w bałwany,
 Tym sroższy w biegu, im dłużej wstrzymany.

Wojna powszechna! Jak zabieżyć złemu,
 W kącie z proboszczem wicesgerent radzą,
 A chcąc usłużyć dobru powszecznemu,
 Doktora tamże do siebie prowadzą.
 Każdy z nich daje zdanie po swemu.
 Prałat, gdy postrzegł, że się darmo wadzą,
 Biorąc wzgłęb szczytów rzeczy przez swój wielki rozum,
 Rozkazał przynieść vitrum gloriosum.

Co niegdyś w Troi był posąg Pallady,
 Co w Rzymie wieczne westalskie ognisko,
 Tym był ten puchar czczony przez pradziady,
 Starożytności wdzięczne widowisko.
 Wyjęto ze czcigł z najpierwszej szuflady;
 Przytomni zatem skłonili się nisko
 I tę wieczystej załogę rozkoszy
 W obydwie ręce wziął ksiądz podkustoszy.

Któż cię nad niego mógł lepiej piastować,
 Zaczny pucharze? Kto nosić dostojnie?
 On jeden z tobą umiał dokazywać,
 On godzien dźwigać w pokoju i w wojnie.
 Szli dalej, żeby ten skarb uszanować,

Dzwonnik z szafarzem ubrani przystojnie,
I Krzysztof trębacz, co w post i Wielkanoc
Z kościelnej wierzy trąbił na dobranoc.

Już się zbliżają ku miejscu straszному,
Gdzie się zwaśnione mnichy potykają.
Czynią plac wszyscy dzbanu poważnemu,
skutku ciekawie wszyscy wyglądają.
Mężny nosiciel — jednak po staremu
Myśli trwożliwe pokoju nie dają;
Umysł wspaniały podłej trwodze przeczy,
Orzeźwia dobro pospolitej rzeczy.

Już są u forty, ta stoi otworem -
Zły znak! W tym punkcie z daleka postrzegli,
Jako mecenas, prałat wraz z doktorem
Na przywitanie szybkim krokiem biegli
I żeby z zwykłym wprowadzić honorem,
Niektórych ojców i braci przestrzegli.
Wchodzi szczęśliwie puchar między braty,
Do doktorowskiej zanesion komnaty.

Przypisy:

[18] tej oktawy brak w autografie, ale występuje we wszystkich drukach

(Publikacja: 02-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1678>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl